

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

**O. Kornelian Dende:** Żydzi Starego Testamentu określali Boga wieloma imionami z których jedno jest nam dobrze znane: Jahwe. Jest to Jego imię własne, które On sam objawił Mojżeszowi w wizji krzaka ognistego. Imię to znaczy: „Jestem, który jestem”, czyli: Jestem samoistnym bytem, istnieniem nieskończone doskonałym i powołuję do istnienia widzialny i niewidzialny wszechświat, wszystkie byty stworzone. Stwarzając je, Bóg dał początek dziejom świata. Stwarzając człowieka, jako mężczyznę i kobietę, dał początek dziejom ludzkości. Pan Bóg, jako Stwórca jest więc Panem historii. Żydzi wychwalali imię Jahwe, rozważali jego głęboką treść, byli przejęcie jego tajemnicą objawioną ustami samego Boga. Przez szacunek i cześć dla imienia Bożego nie odważali się je wymawiać. Zastąpili je imieniem „Adonai”, co znaczy „Pan”; wyraża ono jego bezwzględny suwerenność.

Dzisiaj będziemy rozważać inne jeszcze określenie Boga, które dla nas ludzi jest bardziej bliskie i posiada ogromne znaczenie. Będę mówił o Bogu jako Ojcu naszym kochającym i zapobiegliwym. Prawda o Bogu jako Ojcu naszym będzie tematem dzisiejszej pogadanki, którą tytułuję: „Abba – Ojciec”.

### **Imię, które pociąga nas do Boga**

Imię „Ojciec” w odniesieniu do Boga było znane w Starym Testamencie. Wiarę w ojcostwo Boga wyraźnie głosili prorocy Ozeasz, Jeremiasz, Izajasz, Micheasz. Imię to przyjmowało się stopniowo, bo Izraelici nie byli jeszcze na nie przygotowani psychicznie. Mniemali, że Bóg jest Ojcem wyłącznie ich narodu. Z rozrzewnieniem powtarzali słowa Boga skierowane do narodu wybranego: „Ukochałem cię odwieczną miłością” (Jr 31, 3). Mimo to zachowywali wobec Boga-Ojca dystans: Bóg bowiem jest wszystkim, a człowiek prochem, nicością.

Dopiero Jezus Chrystus, posłany na ziemię, zniósł ten dystans, objawił wszystkim ludziom, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludów wszech czasów i każdego z nas z osobna. Jezus skierował do nas to przedziwne pouczenie: „Mówcie do Boga – „Ojciec”, On was bowiem usynawia, adoptuje jako swe dzieci. Jemu zawdzięczamy dar życia przyrodzonego i nadprzyrodzonego. To objawienie wywołało entuzjastyczny okrzyk świętego Jana Apostoła: „Patrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1).

Wobec tej oszałamiającej nowiny na dalszy plan schodzą takie przymioty Boże, jak Jego wielkość, doskonałość, wszechmoc i świętość. Nie lekceważymy ich, ale w naszych oczach najważniejszą dobrą nowiną jest to, że Bóg jest naszym Ojcem. Wszechmoc, wielkość, doskonałość i świętość Boga onieśmiela nas i może nas od Niego oddalać, natomiast imię „Ojciec” serdecznie nas do Niego pociąga.

W tym imieniu „Ojciec” streszcza się cała Ewangelia – mówi wielki Tertulian, jeden z Ojców rodzącego się Kościoła. Lubimy przywoływać na pamięć to słodkie imię w zestawieniu ze słowami Pisma Świętego: „Ja cię nie opuszczę, Ja o tobie nie zapomnę. Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (por. Iz 49, 14 n.). Papież Jan Paweł II zauważa, że ten tekst z Księgi proroka Izajasza, jak i inne jego teksty o Bożym ojcostwie, zawierają cechy macierzyńskie.

W krytycznych chwilach życia, przy końcu naszych dni, w krytycznych dziejach świata przypominajmy sobie, że mamy kochającego Ojca w niebie. Takie są właśnie czasy obecne, pełne niepokoju, zmartwień, przeciwności, przewrotów, zmian, pełne cierpień, chorób, głodu, nędzy i zbędnego luksusu, terroru i zagrożenia.

### **Nasza serdeczność wobec Boga jako Ojca**

Jezus Chrystus nie tylko objawił nam, że Bóg jest naszym Ojcem, ale wezwał nas, byśmy się do Niego zwracali serdecznie jak do ojca. W języku aramejskim, którym się Jezus posługiwał na co dzień, tego słowa „Abba – Ojciec” używały dzieci i młodzież w Palestynie, zwracając się do swoich ojców. Wyraz „Abba” to zdrobniała, pieszczotliwa, poufna nazwa ojca, którego odpowiednikiem w języku francuskim, angielskim i Niemieckim jest słowo „papa”. Chrystus pragnął, żebyśmy wkładali jak najwięcej serca i uczucia w słowo „Abba – Ojciec” skierowane do Boga. Język polski posiada cały szereg zdrobniałych słów na określenie ukochanego ojca: ojczulek, ojczunio, tatuś. Na Wileńszczyźnie jest miłe określenie używane przez naszych rodaków: „ojczeniek”. Żadne z tych określeń nie oddaje pełnej treści aramejskiego słowa „Abba”, toteż tłumacze Ksiąg Nowego Testamentu na język grecki pozostawili po prostu aramejskie słowo „Abba”. Pierwsze pokolenie chrześcijan tak się do niego przywiązało, że po dziś dzień w tłumaczeniach na różne języki świata zachowano to aramejskie słowo „Abba”, jako oryginalne powiedzenie Jezusa.

Czy wolno nam zwracać się do Boga poufale, nam, którzy jesteśmy świadomi, żeśmy „prochem i niczem”? Czy zło, które tkwi w nas, nie odgradza automatycznie od Boga, który jest samym dobrem i świętością? Świadomość grzeszności może przyprawiać nas o zwątpienie i rozpacz. A jednak Bóg przekroczył tę przepaść, która nam się wydaje nie do przebycia. Tylko miłość mogła tego dokonać, miłość niepojęta i nieskończona.

Imię „Abba” – „Ojciec” wymaga wielkiej wiary, dlatego Kościół odmawiając we mszy świętej Modlitwę Pańską, każdorazowo poprzedza ją jakby usprawiedliwieniem naszej śmiałości: „Wezwani zbawiennym nakazem i oświeceniem pouczeniem Bożym ośmielamy się mówić: ‘Ojciec nasz, któryś jest w niebie’”. Wolno nam w najświętszej chwili całą mocą serca mówić serdecznie do Boga: „Ojciec”! Serdeczność ta według pouczenia Chrystusa jest miarą naszej prawdziwej religijności.

### **Chrystusowe „Abba” w Ogrójcu**

Nie możemy wprost pojąć jak Syn Boży, Stworzyciel nieba i ziemi, będąc w odzieniu natury ludzkiej i zwracając się do swego Ojca niebieskiego, w agonii Ogrójca również użył poufalego słowa „Abba – Ojciec”! Było to w najczarniejszej godzinie Jego ziemskiego życia, kiedy poczuł się strasznie osamotniony przez wszystkich Apostołów, najdroższych trzech uczniów: Piotra, Jakuba i Jana, których wziął w zacisze Ogrodu Oliwnego, aby razem z nim czuwali i modlili się. Gdy udręczony Jezus oddalił się na modlitwę, Apostołowie, po dramatycznych wydarzeniach dnia, usnęli. Jezus przeżywał też tajemnicze osamotnienie przez swego Ojca niebieskiego, bo w tym dręczącym osamotnieniu miał powziąć decyzję i zgodzić się na straszne męki i śmierć krzyżową. Jego ludzka natura wzbraniała się przed tą kaźnią. Czy koniecznie muszę podjąć krzyż? Czy nie ma innego środka odkupienia? Czy muszę do dna wypić ten kielich goryczy? Bóg Ojciec milczał! Trzeba bowiem było, żeby Jego Syn znalazł się w sytuacji niemal bez wyjścia – w sytuacji w jakiej bardzo często znajdują się ludzie i też muszą w zupełnym osamotnieniu przyjąć cierpienie lub nawet śmierć, nie rozumiejąc, dlaczego akurat ich to spotyka i dlaczego Bóg nie chce uwolnić ich od tego nieszczęścia?

W takiej sytuacji byli więźniowie sowieckich i hitlerowskich obozów koncentracyjnych, jeńcy wojenni, oficerowie Armii Polskiej: generałowie, pułkownicy, majorzy, porucznicy, profesorowie, sędziowie, pisarze, pozbawieni życia wymierzonym zdradzieckim strzałem w tył głowy [...] przez NKW-dowców z rozkazu Stalina i w innych, nie ujawnionych jeszcze miejscach kaźni.

W takiej sytuacji znajdują się ludzie, w których jak grom z jasnego nieba uderza wieść diagnozy lekarskiej, że w ich ciele zagnieździł się rak i czyni spustoszenie w organizmie.

Chrystus w śmiertelnej trwodze z rzewną czułością, pocąc się krwawym potem, błagał swego Ojca: „Abba, Ojciec, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty (chcesz niech się stanie)” (Mk 14, 36).

### **Zbawiciel nasza mocą w dniach próby**

Święty Paweł, rozważając to, co Chrystus przeszedł, zaleca nam Jego przykład: „Nie takiego mamy kapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz mamy doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15).

Właśnie, gdy nagle uderza w nas cios, zupełnie niezawiniony, gdy śmierć zabiera najdroższe dziecko, gdy najbliższa osoba ulega wypadkowi samochodowemu i będzie już na całe życie kaleką, albo gdy jakiś narkoman w poszukiwaniu pieniędzy napadnie, rani lub morduje staruszkę matkę lub ojca, w tej duchowej agonii i beznadziejności, wspomnijmy osamotnienie Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym i Jego modlitwę: „Abba, Ojciec, zabierz ten kielich ode Mnie...”.

Mamy wszyscy zabiegać, by było niemożliwe powtórzenie mordów Oświęcimia, Katynia, by warunki życia były bezpieczne i ludzkie, by zapanowało na ziemi Królestwo Boże.

Święty Paweł wzywa nas do poufałości dziecięcej względem Boga Ojca: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogryźć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów (i córki), w którym możemy wołać: Abba – Ojciec” (Rz 8, 15).

[...] Siostra Faustyna Kowalska w „dzienniczku” mówi o zdumiewającej poufałości, z jaką Bóg obcuje z duszami świętymi. Z ufnością i miłością dziecka winniśmy zwracać się do Boga we wszystkich trwogach i nieszczęściach życiowych. Mamy zawsze prawo do osobistego spotkania ze Zbawicielem w sakramencie Spowiedzi. Bóg nie odsłania nam swoich tajemniczych wyroków, nie przestrzega przed zbrodniczym zaślepieniem wrogów, ale jest zawsze naszym kochającym Ojcem w największych trwogach i próbach życia.

Błogosławiony Hiob nawet na dnie nieszczęść nie przestał ufać Bogu i wierzyć w Jego dobroć, gdy modlił się: „Pan dał, Pan zabrał, Niech będzie imię Pańskie błogosławione”. W niebezpiecznej sytuacji dziecięce zaufanie Bogu przyniesie pokój naszej skołataną duszy, przyniesie męstwo i moc, na jakie sami nie mogliśmy się zdobyć.

Święty Paweł zapewnia nas: „Duch (Święty) przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, (On) sam przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26).

[...] Wszystkie narody świata winny skłaniać się do wprowadzenia w życie zasad Ewangelii, do budowania cywilizacji miłości, by pielęgnowanie cnót chrześcijańskich i dobra było ułatwione, a zbrodnie były usuwane z oblicza odkupionej ziemi, byśmy wszyscy mieli ułatwiony przystęp do Boga-Ojca w niebie według rady Antoniego Gołubiewa. Ten świecki, katolicki pisarz skierował taką radę do młodych: „wezwanie – Abba - Ojciec – w skrócie wyraża cały stosunek człowieka, streszcza całą naszą religię, jest nim i uwielbieniem, i ufnością zupełną, i miłością, i pewnością. Kim my jesteśmy, kim On, a jednak wolno nam powiedzieć do Niego: Ojciec. Istotnie, gdzie tu miejsce na wielosłowność i czyż nie przesłoniłaby ona wszystkiego, co zawiera to wezwanie? Wystarczy ‘otworzyć’ nasze serca i wypowiedzieć to jedno. I czekać. Bóg wie, czego nam potrzeba, zanim Go poprosimy. Wie przed nami i lepiej niżli my, to On nas oświeci i nauczy – Bóg wszechwiedzący i wszechmocny, nasz Ojciec i największy Przyjaciel” („Listy do Przyjaciela”, Kraków, 1959. S. 36).